

Wycinanki wolności

Fundacja Otwarty Dialog gotowa jest – po sfinansowaniu przez Senat RP – wspierać Polonię w dziedzinie polityki, etyki i estetyki. I protetyki.

Sprawa literackiego *soirée*, które miało miejsce 29 września w stolicy Wielkiej Brytanii, doczekała się już stosunkowo wielu ech medialnych. Jak pamiętamy, tego dnia ze złąknionymi kulturą słowa uczestnikami „Londyńskiego czwartku literackiego” spotkała się p. Aleksandra Sarna, głośna autorka wysmakowanych stylistycznie tytułów „Debil” oraz „Alfons”, wydanych przez oficynę IZI Books p. Jana Pińskiego.

Spotkanie skupiło na sobie uwagę obserwatorów, szczególnie gdy okazało się, że inicjatywa czwartków literackich uruchomiona została przez Fundację Otwarty Dialog, która otrzymała na ten cel dofinansowanie w ramach konkursu projektowego „Senat-Polonia”. Inicjatywa marszałek Małgorzaty Kidawy-Błońskiej oprócz wsparcia środowisk polskich i polonijnych za granicą ma również na celu, jak czytamy w dokumentach izby wyższej, „promocję Polski i kultury polskiej oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego i historycznego” – i, jak widać, realizuje go z wizją i z rozmachem.

Połączenie promocji tytułu „opowiadającego, czemu wymieniliśmy debila na alfonsa”, tytułu, którzy ludzie pozbawieni wyrafinowanego poczucia humoru cechującego p. Sarnę skłonni byliby uznać za

obrażanie głowy państwa, z dofinansowaniem pochodzącym od Senatu RP wywołało szereg pytań, których adresaci umieli, przyznajmy, podjąć rękawicę. Marszałek Kidawa-Błońska oświadczyła, że „Każdy konkurs jest bardzo dokładnie sprawdzany, na co i jak były wydatkowane środki, żeby w przyszłości nie popełnić błędów”, wiceprezes Otwartego Dialogu Marcin Mycielski w rozmowie z Wirtualną Polską zapewnił zaś, że „Nie wiedzieliśmy, kogo partner zaprosi na spotkanie, [ponieważ] takich szczegółów, jak nazwiska gości, którzy będą zapraszani, nie znamy na etapie pisania wniosku o przyznanie dotacji”.

Przeczytaj również: Dom kobiet – felieton Wojciecha Stanisławskiego

Partnerem Otwartego Dialogu w tym przedsięwzięciu jest firma Meridian Publishing, na której czele do 14 września br. stał p. Piotr Surmaczyński (obecnie dyrektorem jest p. Halina Surmaczyńska). Pan Piotr od kilku lat prowadzi videoblog „Z Londynu”, przy czym tytuły jego produkcji („Dlaczego alfons nie chce iść na odwyk”, „Jaki bredzi w panice”, „Batyra jest zbędny”) z pewnością rozbawiłyby p. Sarnę. Wiceprezes Marcin Mycielski bywa, podobnie jak jego małżonka Oleksandra, gościem programów p. Surmaczyńskiego (ostatnio w audycji pod dociekliwym tytułem „Czy te wybory są ważne?” z czerwca br.) – można jednak zaufać jego słowom, że obaj panowie nie uzgadniali nazwisk gości, tym bardziej że, jak oświadczyło 3 października Meridian Publishing, „do wyboru zaproszonych autorów posłużył nam ranking Empiku i renoma autorów”. Przeważała, jak się wydaje, renoma – przeglądając rankingi Empiku nie znalazłem takiego, gdzie podium zajęliby dotychczasowi goście Londyńskich Czwartków Literackich: dr Klementyna Suchanow („Kobiety, fundamentalisci i nowe średniowiecze” opublikowane przed pięciu laty przez Agorę), wspomniana już dr Aleksandra Sarna oraz żywo wyglądany 10

października płk. Adam Mazguła („W poczuciu odpowiedzialności”, rzecz nb. opublikowana przez znaną nam już oficynę Meridian Publishing).

Nie dziwią w tej sytuacji emocje, jakie budzą wśród krytyków literackich kolejne, planowane dopiero spotkania (zgodnie z projektem, Czwartków ma być pół tuzina). Jakie jeszcze tytuły liczyć mogą na rozgłos w ramach sfinansowanej przez marszałek Kidawę-Błońską promocji Polski i kultury polskiej oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego i historycznego? Stawka jest wyrównana: miłośnicy odważnej prozy obyczajowej stawiają na powieść „Pussy” Piotra Surmaczyńskiego (Meridian Publishing, 2018), entuzjaści biografistyki liczą na portret Mariusza Kamińskiego pióra Jana Pińskiego i Tomasza Sz wajgerta (IZI Books), zwolenników rozmów-rzek ucieszy na pewno „Buntownik”, w którym Piotr Surmaczyński dociekliwie przepytuje Mateusza Kijowskiego. A może czarnym koniem okaże się Tomasz Piątek lub Witold Beres? Jedno jest pewne: Franciszek Bohomolec, ks. Grzegorz Piramowicz czy Ignacy Potocki byliby zbudowani, słysząc o swych następcach.

Sprawa promowania „Debila” i „Alfonsa” w ramach troski o polskie dziedzictwo kulturowe zwróciła uwagę komentatorów na skalę zaangażowania Otwartego Dialogu w konkurs Senat-Polonia. Istotnie, było ono niemałe, co nie powinno dziwić biorąc pod uwagę zarówno szeroko znaną prężność tej organizacji jak fakt, że jej wiceprezes już w lutym 2020 roku stał na czele belgijskiego sztabu wyborczego Małgorzaty Kidawy-Błońskiej w wyborach prezydenckich (odwołany został stamtąd, jak pisze Wikipedia, po „atakach mediów pravicowych”). Warto docenić wnioski OD, które otrzymały dofinansowanie – od kursu komunikacji cyfrowej dla Polonii (136.600

zł), przez szkolenie z crowdfundingu dla Polonii (30 tys. zł) i warsztaty dla polonijnych społeczności lokalnych (57 tys.). Nie ma powodu wątpić w ich poziom merytoryczny, choć nawet na tym tle wyjątkowo cenne musiały być projekty „Twój głos ma znaczenie” (150 tys.) oraz „Głosuj z nami! Kampania profrekwencyjna i informacyjna” (80 tys.). Jak pamiętamy, wiceprezes Marcin Mycielski w gorących dniach kampanii prezydenckiej założył na zrzutce.pl zbiórkę pod tytułem „Spontaniczny sztab obywatelski: won z PiS i skrajną prawicą!”, gromadząc na ten szczytny cel kilkaset tysięcy złotych.

Weź udział w IX Festiwalu Teologii Politycznej. Stefan Żeromski PATRIOTA // INTELIGENT // PISARZ

Wynik Fundacji Otwarty Dialog w konkursie „Senat-Polonia 2025” okazał się równie imponujący: łącznie, jak pisze dziennikarz Jarosław Jakimczyk, fundacja otrzymała 912.908 złotych na 10 projektów. A jednak nawet tak rozległe pole działań nie wyczerpuje ambicji Otwartego Dialogu! Jak możemy się przekonać na stronie Senatu, wśród ofert ocenionych pozytywnie pod względem formalnym i przekazanych do oceny merytorycznej znalazło się kilkadziesiąt wniosków fundacji – na które, najwyraźniej, zabrakło tym razem po prostu środków.

Czegóż tam nie ma! Prezes Ludmiła Kozłowska, zasiadający w radzie Fundacji Michał Boni i Andrzej Wielowieyski gotowi byli opublikować raport o 22 latach rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce (kierunek II, wniosek nr 31) i historii emigracji z Polski do Francji (II/33). Wesprzeć MKMPDEZiP (Międzynarodowy Kongres Młodzieży Polonijnej Dotyczący Edukacji Zdrowotnej i Profilaktyki; kierunek I, wniosek nr 37) i Polską Epopeę Górską (I/38). Zorganizować kurs skutecznego poszukiwania pracy (I/40) i opowiedzieć o polskich

historiach sukcesu w Austrii (II/40). Wspomóc madrycką placówkę WOŚP (Madrid Corazon Solidarios, III/33), uczyć radości życia (VI/49), ba, założyć na Ukrainie polonijną klinikę protetyczną (IV/123).

Jest tych projektów, tymczasem niezrealizowanych, naprawdę wiele. Którego najbardziej żał? Dla mnie odpowiedź jest prosta: Kierunek IV (znana nam już promocja Polski i kultury polskiej oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego i historycznego za granicą), poz. 126: „Wystawa kolażu inspirowanego najnowszą historią Polski w Nowym Orleanie”.

Proszę spróbować to sobie przez chwilę wyobrazić: *Mardi Gras* na uliczkach *Vieux Carré*, oszalałe, gęste nuty najlepszego na świecie jazzu, kłęby wonnego dymu, para unosząca się znad jambalayi, tłumy, tłumy, a w sercu tego wiru - kolaże. Kolaże inspirowane najnowszą historią Polski. Kolaże w stylu Roya Lichteinsteina i Kurta Schwittersa, Wisławy Szymborskiej i Bartosza Walaka – a wszystkie natchnięte wyobraźnią wiceprezesa Marcina Mycielskiego, który w 2021 przez kilka miesięcy był redaktorem naczelnym prowadzonej wówczas przez fundację strony „Sok z buraka”.

Może w przyszłym roku...

Wojciech Stanisławski

**Przeczytaj również: Felietony Wojciecha Stanisławskiego z
cyklu „Barwy kampanii”**

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
